

W zielonej dolinie hrabstwa Westmeath znajduje się mała wioska Fore, która jest jedną z najpiękniejszych średniowiecznych miejscowości zachowanych w nienaruszonym stanie. Ze względu na fakt, że wioska jest dobrze ukryta i jej nazwa nie pojawia się w przewodnikach turystycznych, stała się ona prawdziwym klejnotem irlandzkiej historii, folkloru i tradycji.

Siedem cudów w wiosce Fore w Irlandii

Pierwsze co zauważyłam, jadąc główną i zarazem jedyną drogą prowadzącą przez wioskę, to uśmiechnięte twarze mieszkańców pozdrawiających przyjezdnych. Po chwili pojawiły się przed moimi oczami malowniczo położone ruiny kilku budowli wzniesionych w dolinie między dwoma wzgórzami. Cała nizina była jakby „zanurzona” w otaczającym ją lesie.

Nazwa wioski Fore oznacza potocznie „miasto wiosny”. Nazwa ta została zaczerpnięta od świętego Fechina, który nosił przydomek świętego wiosny.

Święty Fechin był człowiekiem wielkiej wiary i w roku 630 ufundował budowę opactwa benedyktyńskiego w Fore. Na rok 665 przypada rozwój opactwa, w którym według zapisów historycznych mieszkało trzystu mnichów. Jednak rok 665 to również wybuch żółtej zarazy w Irlandii, która to choroba prawdopodobnie doprowadziła do śmierci świętego Fechina. Między rokiem 771 a 1169 opactwo było dwanaście razy podpalane.

Mury klasztorne zostały postawione wokół dziedzińca w kształcie prostokąta. Dynamiczny rozwój klasztoru przypadł na wiek XII, kiedy to był on sukcesywnie rozbudowywany. W XV wieku powstały dwie wieże: zachodnia i południowo-wschodnia, a mury klasztorne zostały przyłączone do fortyfikacji miejskiej. Klasztor i budynki przyklasztorne, w których skład wchodziły: refektorium, dormitorium, kapitułarz – wszystkie datowane są na XV wiek. W odległości około pięćdziesięciu metrów od klasztoru znajduje się brama wjazdowa zbudowana w XIII wieku i prawdopodobnie czterokrotnie przebudowywana na przełomie XIV wieku.

W historii opactw fundowanych w Irlandii opactwo w Fore ma rolę szczególną, ponieważ było ono jednym z dwóch ufundowanych i zasilanych bezpośrednio przez klasztor świętego Taurina z Evreux

w Normandii. Sprawa opactwa stała się sporna w okresie XIV wieku, kiedy zaczął narastać konflikt między Anglią a Francją. Opactwa fundowane bezpośrednio przez zakony z Francji uznano za francuskie i wrogie, więc zostały przejęte przez koronę angielską. Około XV wieku opactwo w Fore stało się własnością lokalnej szlachty, co z pewnością uchroniło je od dalszych zniszczeń i zachowało od zagłady.

Oprócz klasztoru szczególną uwagę należy zwrócić na osiemnaście krzyży, które są usytuowane przy drodze i na łąkach w odległości 10 km od Fore. Niektóre z nich są białe, inne zaś graferowane. Są one niczym milczący świadkowie tego, co działo się w Fore w okresie od powstania opactwa do jego zamknięcia.

Święty Fechin nie tylko ufundował zakon w Fore, ale jeszcze – według podań i zapisów historycznych – miał ogromny wpływ na tereny bezpośrednio przylegające do wioski i uczynił w niej siedem cudów, w które wierzyli mieszkańcy, a niektóre z nich możemy podziwiać do dziś dnia.

Pierwszym jest oczywiście opactwo, które zostało zbudowane na bagnie. Masywna budowla, którą możemy zwiedzać, zaskakuje swoim kształtem przypominającym bardziej zamek królewski niż dom modlitwy. Legenda głosi, że święty Fechin znalazł kamień i rzucił go na środek bagna, i to na tym kamieniu miało powstać opactwo, które stoi po dziś dzień.

Drugim z cudów jest woda w strumieniu, która płynie w górę wzniesienia, zamiast w dół. Według legendy, święty Fechin „zmusił” wodę do płynięcia wbrew swojemu biegowi. Jest to bardzo ciekawe złudzenie optyczne.

Trzecim cudem był młyn, który – według legendy – święty Fechin uruchomił wodą tryskającą spod ziemi.

Czwartym cudem jest drzewo, którego



nie można spalić. Zwane jest także drzewem bogactwa, ponieważ – według podań – turyści przez lata wyciągali ze środka drzewa brązowe miedzaki.

Piątym cudem jest woda, której nie da się zagotować. Według legendy, każdy kto spróbowałby to zrobić, skazany będzie na wieczne nieszczęście. Obok drzewa znajduje się studnia świętego Fechina, której woda miała właściwości uzdrawiające. Leczone nią chorych i obmywano rannych.

Szóstym cudem jest kamień z wygrawerowanym greckim krzyżem widniejącym do dzisiaj nad wejściem do kościoła (X wiek). Według legendy, kamień uniósł się podczas modlitwy świętego Fechina i sam umieścił powyżej wejścia. Ruiny kościoła są nadal zachowane i znajdują

się wysoko po lewej stronie wzgórza przy małym cmentarzu.

Ostatnim cudem jest XV-wieczna wieża pustelnika, w której to Patrick Beglin – ostatni pustelnik w Irlandii – kazał się zamknąć. Patrick spędzał czas wyłącznie na modlitwie i jadł oraz pił to, co przynieśli mu mieszkańcy wioski. W 1616 roku zmarł zamknięty w wieży.

Zwiedzając wioskę Fore nie zapomnijcie, proszę, wejść do lokalnego pubu (czyt. pabu), gdzie można uzyskać więcej informacji na temat cudów z Fore i kupić produkty lokalnych artystów i gospodyń.

Anna Siecińska, założycielka Polskiej Szkoły Bez Granic w Irlandii.

